

SŁOWO

Wilno, Piątek 8-go sierpnia 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Poczтовой Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 10 groszy.— Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Na przelomie londyńskim.

Niedawnie jak kilka dni temu lidarnością kamienną. Mówiliśmy pisał w paryskiej „Action Française” znany publicysta p. J. Bainville: „Nie można dopuścić do tego aby się konferencja londyńska nie udała. Sukcesu dyplomatycznego potrzebuje nieodbitcie p. Mac Donald — aby utrzymać się przy władzy. Również i p. Herriot jest silnie zainteresowany w tem aby konferencja londyńska wydała *coute que coute* zamierzony rezultat. Jaką by miał prowadzić politykę z chwilą pogrzebania planu „Dawesa”?

Potężne to dwa czynniki, ani słowa, pohajające konferencję londyńską — naprzód. Niedające jej utkwic na żadnej mieliźnie, rozbić się na żadnej rafie. Przyjrzyjmy się jednak bliżej zasadniczej tezie raportu Dawesa. Brzmi ona: „Gwarancja przyjęcia i wykonania planu opracowanego przez eksperty jest jedna. Jest nią interes wszystkich stron i co za tem idzie, ich *bona wola* we wprowadzeniu planu w życie”. Racja. Atoli sprzeczność interesów stron — bije w oczy. O co chodzi Niemcom? O kredyt zagraniczny. O co chodzi Francji? Otrzymać t. zw. *reparations*. A o co chodzi Anglii? O co Stano Zjednoczony? O to aby Niemcy znów dźwignęły się na nogi, aby przez to samo przywrócona była w Europie równowaga ekonomiczna, aby powojenne wszelkie procesy raz powiecie ustąpiły. Przypomnijmy jeszcze sobie, woale sugestywny zwrot stylistyczny pewnego artykułu traktatu Wersalskiego. Powiedzialo tam: „Trzeba aby Niemcy *były w stanie* uczynić zadość odszkodowaniom”.

Niemcy, Niemcy, Niemcy... Wszyscy troszęją się — o Niemcy. Francji potrzeba, żądania, prawa, należności — jakby na drugim planie. W prasie paryskiej nie raz, nie dwa, lecz sporo, spore razy sarknięto z nieukrywana wcale goryczą: „Tylko jednej Francji, w całej Europie, chodzi o odszkodowanie!” Tylko wstrzeźliwość dyplomatyczna, tylko obawa przed zbytnią jasnością, przed kładzeniem kropek nad „i” powstrzymuje p. Mac Donalda od powiedzenia p. Herriotowi bez ogródek a tonem bynajmniej nie uprzejmym: „Wasze pretensje słuszne, najsłuszniej słuszne, wasze odszkodowania święta rzecz, ale — nieaktualne! Wasze reklamacje natrętne. My co innego mamy na głowie”.

Ratuje na szczęście sytuację *wspólny* interes pp. Mac Donalda i Herriota aby konferencja londyńska nie spełzała na niczem, a tembardziej nie pogrzebała z kretesem planu Dawesa.

Owóż, może się i uda...

Tymczasem na plac boju — wyrażny się: na arenę tarć bardzo obszerną — przybywają Niemcy. Nie ulega wątpliwości, że chodzić im będzie jak najbardziej o poróżnienie Anglii z Francją, o wbić między obie te „strony” klina. Klimatem tym będzie oczywiście żądanie skasowania wszelkich zastawów terytorjalnych, kwestja sankcyj i t. p. Piszący z całym spokojem „i t. p.” ponieważ klinów i kliników z pewnością Niemcom nie zabraknie. „Czas” pociesza się, że przybywający na konferencję do Londynu czelowi dyplomaci niemieccy wiedzą oni dobrze, że mają przed sobą pp. Mac Donalda i Herriota skutych na nieprzepartą ścianę so-

wyżej sam o tej solidarności. „Czas” podlega się niemiernie, że dyplomacja niemiecka zawsze była dość kłepką i że podczas wojny niezego się nie nauczyła, że przeto „najlepsze siły dyplomacji niemieckiej” tak niezdarne i nieudolnie wezmą się do rozseparowywania Anglii i Francji, że na *fiasco* ich liczyć można — jak na Zawiszę. „Gdyby się im udało — pisze „Czas” — ale bez dobrej krzty patetyczności — należałoby zwątpić o dojrzałości politycznej i gospodarczej przodujących państw świata”.

A „Czas” nie miał jeszcze czasu zwątpić w mądrość polityczną tegoczesnego świata?

My tego optymizmu niestety nie możemy podzielić — bez zastrzeżeń. Bez dużyh nawet zastrzeżeń.

Delegacja niemiecka już siedzi za londyńskim konferencyjnym stołem; już nastąpiła pierwsza wymiana... wzajemnego sondowania gruntu, na którym będą antagoniści najpierw krzyżować szpady, potem albo uściśkać się albo rozchodzić. Niemcy zagadali o współpracy; p. Mac Donald, lekko ściągnawszy brwi, dał do zrozumienia, że nie o żadną chodzi już obecnie współpracę, lecz o *dobrowolne* zgęzdenie się na to, co zwycięskie mocarstwa przedłożą lub — odwrotnie. Wówczas kanclerz Marks zauważył, iż przedewszystkiem trzeba ustalić *zaufanie* do rządu i do narodu niemieckiego...

Właśnie o te zaufanie chodzi. Para dni temu doszła do nas korespondencja dziennika „Journal des Debats” z Genewy z interwiewem ze znakomitym uczonym Einsteinem, przybyłym tam na sesje Komisji Współpracy umysłowej, patronowanej przez Ligę Narodów. Mówiąc nawiasem zasiadając w niej i Bergson i p. Curie-Skłodowska. Prof. Einstein zainterpelowany *ex abrupto* przez francuskiego dziennikarza, czy Niemcy, wszedłszy do Ligi Narodów mają szczerzy i uczciwy zamiar współpracować w dziele, któremu poświęciła się Liga Narodów, i czy Niemcy, raz dopuszczone do Ligi będą jej członkiem lojalnym i bezinteresownym? — odrzekł:

— Europa żywi taką do Niemiec nieufność, jak Niemcy... do Francji. To są uprzedzenia i uczucia wyhodowane przez wojnę. Wiem, że my, Niemcy, powinniśmy przekonać świat, że należy mieć do nas zaufanie.

W tem też, co mówił obecny nasz minister spraw zagranicznych do korespondenta „Baltische Presse” w kwestji wejścia Niemiec do Ligi Narodów przebiegały wyraźne akcenty nieufności. Inaczej p. Skrzyński nie byłby tak mocno podkreślał zasadę *lojalności*, obowiązującą wszystkich członków Ligi. Inaczej nie byłby godził się chętnie na przynależność Niemiec do Ligi Narodów... ponieważ — jak powiedział z naciskiem — należenie do Ligi nietylko daje prawo i przywileje ale też i nakłada obowiązki.

Trzeba pamiętać, że Niemców, wchodzących zarówno do sali konferencji londyńskiej, jak do sali obrad Ligi Narodów w Genewie, tu i tam, wita zbiorowe narodów: dojrzałość, nieufność. Tu i tam ciwko sobie: koalicję — jeżeli nie bez zastrzeżeń zblokowaną to soli-

darna pod względem trzymania się wobec Niemiec, nawet powojennych na wielkiej, bardzo czujnej baczności.

Trzeba pamiętać, że Niemcy są przyciśnięci do muru. A ktoś, na własne tylko zdany siły, a przyciśnięty do muru wśród atmosfery powszechnej niechętności i nieufności, z pewnością wyteży wszystkie siły i sposoby, aby w grze ciężkiej i misternej dotrzymać placu swemu zbiorowemu adwersarzowi.

Bez kompromisów w Londynie się nie obejdzie.

Jac.

SEJM I RZĄD.

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Przewodniczący poseł Dąbski oświadczył, że premier Grabski wyraził życzenie, aby komisja spraw zagranicznych wyłoniła na czas ferji letnich podkomisję, która utrzymywałaby stały kontakt z Ministerstwem Spraw Zagranicznych wobec całego szeregu ważnych zagadnień rozstrzyganych obecnie na gruncie międzynarodowym. W dyskusji, która się wywiązała, żądano określenia kompetencji nowej podkomisji.

Po dyskusji okazało się, że podkomisja określonych kompetencji nie będzie posiadała, wobec czego większość członków komisji wypowiedziała się przeciwko utworzeniu podkomisji, zgadzając się na to, że w razie potrzeby należy zwołać komisję spraw zagranicznych. Wobec tego przewodniczący poseł Dąbski zamknął dyskusję, oświadczaając, że jako przewodniczący komisji spraw zagranicznych będzie utrzymywał ścisły kontakt z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, a w razie potrzeby zwoła komisję spraw zagranicznych.

Sprawa aresztowania delegatów polskich w Petersburgu.

Dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. Kajetan Morawski przyjął onegdaj w godzinach wieczornych posła sowieckiego w Warszawie, p. Obolenskigo. Omawiano sprawę aresztowania w Sowietach funkcjonariuszy polskich i w Warszawie sowieckich. Poza tem poruszona została sprawa ostatnich napadów bandyckich na terytorjum polskiem.

Słychać, że szczególnie w związku z napadem na Stołpce poruszono myśl utworzenia polsko-sowieckiej komisji mieszanej, której zadaniem byłoby zwalczanie bandytyzmu na pograniczu. Myśl ta ma podobno szanse urzeczywistnienia się.

Zmiany w M. S. Z.

W środę podpisane zostały nominacje p. Ciechanowskiego na naczelnika wydziału ogólnego M. S. Z., d-ra Karola Badera — na naczelnika wydziału zachodniego i p. Juljusza Łukasiewicza — naczelnika wydziału wschodniego.

Zmiany te są dalszym etapem reorganizacji M. S. Z., podjętej łącznie z wprowadzeniem nowego statutu organizacyjnego tego ministerstwa.

Międzyministerjalne narady w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku.

Minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, wezwany wrócił wczoraj rano do Warszawy, aby wraz z min. pracy p. Darowskim wziąć udział w naradach z przedstawicielami przemysłowców i robotniczych organizacji na Górnym Śląsku. Narady te są w związku z sytuacją strajkową.

Stara piosenka.

RYGA. 7.VIII (tel. wł.—s). Prasa tutejsza notuje pogłoskę, jakoby rząd litewski miał wystąpić przed Ligą Narodów w sprawie Wilna i żądać jej skierowania do Trybunału w Hadze. Litwini przypuszczają bowiem, że w związku z ustąpieniem Poincare, wzrosły wpływy Painlevé, który jest przyjacielem Litwy.

Początek końca.

RYGA. 7.VIII (tel. wł.—s). Z Kowna donoszą: W spisku nacjonalistów niemieckich w Kłajpedzie brało udział 400 osób. Do nich miał się przyłączyć oddział 160 ludzi zorganizowany w Tylicy skąd też miała przybyć broń i amunicja. Spiskowcy w chwili ich aresztowania posiadali 40 kulomiotów.

Na czele komitetu powstańczego stał niejaki Blumann, akcją zaś wybuchową miał kierować kapitan Aman członek wschodnio-pruskiej organizacji. Spiskowcy projektowali zamordować Budrysa gubernatora obwodu Kłajpedzkiego, oraz uwięzić jako zakładników Simonajtsa i Gajlusa i wyższych oficerów litewskich przebywających w Kłajpedzie. Aresztowaniem grozi bezterminowe więzienie.

Masowe deportacje.

RYGA. 7.VIII (tel. wł.—s). Z Rosji dochodzą wieści o masowych deportacjach z Moskwy do Syberji członków lub sympatyków partii socjalistycznych aresztowani przez G. P. U. bez pedania im przyczyn aresztu zwykle na pewien czas bywają osadzani w więzieniach Moskwy, przeważnie w Butyrkach następnie zaś odbywa się deportacja albo na Syberję pod Omsk, Krasnojarsk lub Wyspy Sołowieckie albo do Turkiestanu. W ostatnich dniach wywieziono z Moskwy przeszło 20 osób.

Nizegorodzkie targi.

RYGA. 7.VIII (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Doroczne targi Nizegorodzkie zostały otwarte. W roku bieżącym udział zagranicznych firm jest mniejszy niż w zeszłym. Plac zajęty pod pawilony z eksponatami wynosi 4500 sąni kwadratowych. Wobec panującego kursu polityki rządowej zwalczania prywatnego handlu i przemysłu wystawców rosyjskich poza eksponatami fabryk rządowych niema. Udział publiczności bardzo niezaczny. W kołach gospodarczych przypuszczają, że wobec braku zainteresowania się targami zagranicy termin ich zamknięcia będzie znacznie przyspieszony.

Plan operacyjny „So-wietów”.

RYGA. 7.VIII (tel. wł.—s). „Ruskaja Złiła” donosi: Bolszewicy obecnie ogromnie są zajęci przygotowawaniem do „wszechświatowej rewolucji”. W komitecie wykonawczym komunistycznego internacjonau, i w biurze politycznym („polit. biuro”) partii komunistycznej S. S. S. R. trwa nieprzerwana praca. Według krążących pogłosek bolszewicy opracowali już plan rewolucyjnej kampanji, która się rozpocznie na jesieni bieżącego roku. Plan przewiduje zorganizowanie komunistycznych rozruchów i strajków na Łotwie, w Polsce, Niemczech i Francji. Niezależnie od tego Komitet przygotowuje przewrót komunistyczny na Bałkanach, który ma się rozpocząć wybuchem powstania w Bułgarii następnie zaś ma objąć Grecję, Rumunję i Jugoslawję. W akcji tej ma odegrać wielką rolę grupa Radicza. Przy komitecie wykonawczym Komiternu utworzono komisję, w skład której weszli w charakterze fachowców polscy, łotewscy i bułgarscy komuniści. W komisji tej koncentruje się ideowe przygotowanie ruchu komunistycznego w Polsce, Łotwie i Bułgarii.

Komuniści rosyjscy uważają te trzy państwa za najlepszy teren swoich wystąpień. W tem przekonaniu utwierdza bolszewików to, że w Bułgarii konspiracyjne organizacje komunistyczne opanowały ważniejsze ośrodki, na Łotwie komuniści zorganizowani są doskonale, a w Polsce sytuacja finansowa i ciągle napady band dywersyjnych dają rękojmiej powodzenia planu Komiternu.

W drukarniach moskiewskich w dużych ilościach drukuje się literatura komunistyczna w polskim i łotewskim języku, w Odesie zaś drukuje się odezwy, proklamacje przeznaczone do Bułgarii Komitet zwrócił się niedawno do rady komisarzy ludowych z prośbą o wysygnowanie sum dla zasilenia ruchu komunistycznego w państwach ościennych.

Traktat anglo-rosyjski.

LONDYN. 7. VIII. (Pat). Dziś rano w Izbie Gmin przystąpiono w dalszym ciągu do dyskusji nad sprawą traktatu angielsko-rosyjskiego. Mac Donald oświadczył, iż życzyłby sobie, aby traktat byłby dzisiaj podpisany, dodał jednak, iż nie uważa bynajmniej, aby podpisanie traktatu miało z konieczności pociągnąć za sobą jego ratyfikację przez parlament. Rząd nie będzie się domagał wejścia w życie traktatu, zanim nie uzyska aprobaty Izby, które oczywiście posiadają zupełną swobodę wypowiedzania się w tej sprawie.

Po Stołpcach.

Srodowe posiedzenie komitetu politycznego było wyjątkowo poświęcone wypadkom na Kresach.

W sprawie napadu na Stołpce rozważano ewentualne kroki i zgadano na terenie wewnętrznym i zagranicznym, któreby należało określić charakter napadu, a nadto zastanawiano się nad zorganizowaniem całkowitego zabezpieczenia ludności kresowej przed możliwością dalszych napadów.

W trakcie tych obrad wyłoniła się zasadnicza kwestja, czy należy rozszerzyć pełnomocnictwa wojewodów na Kresach Wschodnich czy też wzmocnić pełnomocnictwa wojakowe. Sprawa ta nie została definitywnie zdecydowana. Specjalną uwagę w tej właśnie kwestji poświęcono propozycjom, przesłanym komitetowi politycznemu przez min. spraw wojskowych gen. Sikorskiego, który, wskutek choroby, nie mógł osobiście brać udziału w naradach.

Akcja pościgowa za bandytami trwa w dalszym ciągu. „Rzeczpospolita” wczorajsza przynosi następujące jej szczegóły: Włociszanie, którzy we czwartek przestuchiwano, zeznali że widzieli w niedzielę, a więc w przeddzień napadu w lesie już po naszej stronie dwa obozujące plutony bandytów. Między tymi bandytami było 10-ciu konnych, wojskowi sowiecy i cywili.

We czwartek schwymano w powiecie Nieświeżskim 11-go bandytę. W chwili, kiedy posterunek policyjny, patrolujący okolicę, przystępował do bandyty, porucznik on dwa granaty. Przy aresztowanym znaleziono zegarek i dwie brzozalety, pochodzące z rabunku w Stołpcach. Odmawia on wszelkich zeznań.

Nocą zostały Stołpce zaalarmowane wiadomością o napadzie na Naliboki, skąd dochodziły odgłosy strzałów. Niepokój był tem większy, iż bawi tam obecnie na wizytacji ks. biskup Łoziński. Jak się okazało istotnie usiłowanie napadu na Naliboki, jednakże dzięki czujności policji napad bandycki został udaremniiony.

Jak się dowiadujemy z Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów ze zrabowanych w urzędzie pocztowym w Stołpcach listów pieniężnych na ogólną sumę 10.000 złotych odebrano około 8.000 złotych.

Nota do rządu S.S.S.R.

Pan minister spraw zagranicznych hr. Aleksander Skrzyński w dniu 6 b. m. wystosował następującą notę do pana Leonida Oboleńskiego posła Związku Socjalistycznych Republik Rad w Warszawie.

Panie Pośle. Mam zaszczyt prosić Pana o podanie do wiadomości Rządu Związku Socjalistycznych Republik Rad co następuje: w nocy z dnia 3 na 4 sierpnia roku bieżącego na północny wschód od miejscowości Koczukowy pow. Stołpecki przekroczyły granicę Rzeczypospolitej Polskiej trzy bandy w głównej sile około 100 ludzi, zaopatrzone w osiem karabinów maszynowych, oraz znaczną ilość karabinów, rewolwerów i granatów ręcznych.

O godzinie 2 w nocy dnia 4 sierpnia bandy te napadły na miasto powiatowe i stację kolejową Stołpce, zaatakowały i ograbiły w powyższej miejscowości niektóre urzędy państwowe jak starostwo, kasę skarbową i urząd pocztowo-telegraficzny, dokonali szeregu zabójstw w tej liczbie siedmiu policjantów i jednego urzędnika starostwa, poczem w walce z policją i oddziałami wojska wycofały się ku granicy Związku Socjalistycznych Republik Rad, przyczem części około 15 osób, udało się granicę przekroczyć o dwa kilometry na południe od punktu granicznego Kolesowo. Bandy ci porzucili trzy karabiny maszynowe i wiele innej broni.

Pozostali bandyci zostali przez wojsko otoczeni w lasach sąsiednich z wymienionymi miejscowościami, przyczem do dnia dzisiejszego znaczna ich część została już ujęta, pozostali zaś zostaną zlikwidowani w najbliższym czasie. Ujęci bandyci zeznali, że przygotowanie wojskowe do dokonania napadu na Stołpce otrzymali w ciągu ostatnich sześciu miesięcy w Mińsku, w specjalnej organizacji, przeznaczono do prowadzenia akcji bandyckiej w Polsce.

Kierownictwo powyższej organizacji mającej charakter wojskowy znajduje się w Mińsku przy ul. Podgórznej. Szkolenie bandytów odbywa się w Mińsku przy ul. Niemieckiej. Podzieleni oni są na grupy na cele których znajdują się specjaliści instruktorzy wojskowi. Napad na Stołpce był zgóry starannie zorganizowany i uplanowany, przyczem każda z band miała sobie powierzone specjalne zadanie. Bandyci zeznali dalej, że dnia 29 lipca r. b. wszystkie trzy bandy zostały wywiezione samochodami ciężarowymi z Mińska do rejonu Kojsanowa, skąd udały się ku granicy polskiej, którą przekroczyły w nocy z dnia 3 na 4 sierpnia.

Przed przekroczeniem granicy instruktorzy rozdali bandytom po sto trzydzieści nabojęw na karabiny i po dziesięć nabojęw na rewolwer. Charakterystycznym jest, że w tym samym czasie bo dnia 26 lipca posterunkowy policji państwowej Józef Góra, pełniący służbę na granicy w okolicy punktu, w którym przekroczyły granicę bandy, został porwany przez sześciu konnych i trzech pieszych żołnierzy armii czerwonej, którzy w tym celu przekroczyli granicę między słupami Nr. 890 i 891.

Podając powyższe do wiadomości rządu Związku Socjalistycznych Rad, rząd polski stwierdza, że napad na Stołpce i przygotowanie go na terytorjum Związku nie może nadal pozostawać niewiadome rzą-

dowi związkowemu. W związku z powyższem rząd polski oczekuje od rządu związkowego wydania i wprowadzenia w jaknajkrótszym czasie w życie zarządzeń, któreby uniemożliwiły przygotowanie i wyszkolenie na terytorjum Związku organizacji bandyckich oraz przekraczanie granicy polskiej.

Rząd polski wyraża przypuszczenie, że rządowi związkowemu przyjdzie to tem łatwiej, że napad na Stołpce nie jest faktem odosobionym. W ciągu drugiej połowy roku ubiegłego i w ciągu roku bieżącego wkraczanie na terytorjum polskie band z terytorjum Związku oraz dokonywanie przez nich czynów występnych, stało się zjawiskiem niemal codziennem.

Rząd polski zmuszony jest z całym naciskiem zwrócić uwagę rządu związkowego na tę anormal-

ną sytuację, która zaczyna w sposób chronologiczny zakłócać spokój granicy polsko-związkowej, a w nadziei, że rząd związkowy zrozumie konieczność położenia kresu planowemu, organizowanemu, starannie przygotowanemu, technicznie wyposażonym i często powtarzanym wypadkom, które musiałyby wytworzyć na granicy stan rzeczy, będący w jaskrawej sprzeczności z dążeniem do ustalenia dobrych, poprawnych i pokojowych stosunków sąsiedzkich.

Zechce pan przyjąć, panie pośle, wyrazy mego wysokiego szacunku.

Minister Skrzyński.

Jednocześnie z wręczeniem powyższej noty, pan minister spraw zagranicznych polecił charges d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Wyszynskiemu złożyć odpis tej noty panu komisarzowi ludowemu Cziozerynowi. (PAT)

Echa kresowe.

Oto co z racji napadu na Stołpce pisał krakowski „Czas“:

Fakt napadu na Stołpce jest czemś tak niesłychanym, czemś tak wyjątkowym w dziejach stosunków pomiędzy narodami, że przed wojną byłby wiadomością, w której prawdziwość nie można by uwiaryczyć. Oddziały wojskowe republiki sowieckiej, pozostającej z Polską oficjalnie w stosunku pokojowym, dokonywują napadów na terytorjum sąsiedniego państwa! I czynią to nie raz i nie dwa — ale raz po raz, tydzień za tygodniem! Dotychczas ministerstwo polskie spraw zagranicznych udawało, że nie wie o przebieganiu się oddziałów rosyjskich z bandytów i nie reagowało dyplomatycznie na ten skandaliczny stosunek sowieckich do Polski. Dobrze się stało, że obecny minister spraw zagranicznych z tą fikcją zrywa i pociąga do odpowiedzialności rząd sowiecki, wręczając notę szczerą i jasną w tej sprawie.

Obok zmilitaryzowania granicy, przedsięwziętej przez gabinet, musi być też rozwinięta w tej sprawie energiczna akcja dyplomatyczna, jeśli skandaliczne stosunki na naszych kresach mają ustać. Mocarstwa zachodnie muszą się dowiedzieć i muszą zrozumieć całe barbarzyństwo, wśród którego się rozwija nasze stosunki z sowiektami. Toczy się obecnie w Anglii i Francji, a nawet w Ameryce, usilne rokowania, aby sowieci mogli związać z temi państwami normalne stosunki. Napad na Stołpce jest głośnym krzykiem ostrzegawczym w tej mierze. Rząd rosyjski nie wątpił go się wyprze i będzie się starał z bizantyjską perfidją umyć ręce. Ale zdemaskowanie jego roli nie jest rzeczą trudną, skoro w ręku naszym pozostali jeńcy i łupy po rozbitym oddziale. Faktowi temu trzeba nadać odpowiedni rozgłos i wyzyskać go dyplomatycznie.

Jeżeli wolno w tych smutnych czasach żartobliwego coś powiedzieć to „pocieszajmy się“, że na kresach Małopolskich — nie lepiej się dzieje.

Oto bowiem co czytamy w „Gazecie Lwowskiej“:

„Zyjemy od niejakiego czasu pod znakiem wzmagającego się coraz groźniej bandytyzmu. Niema już prawie dnia, żeby opinia publiczna nie została zaalarmowana o dokonany tu lub tam napadzie bandyckim, rabunku czy morder-

stwie. — Gdy jednak dotychczas uprzywilejowane były pod tym względem prawie wyłącznie powiaty pograniczne Wołynia, Polesia, Nowogródzycy i Wileńszczyzny, to dziś fala bandytyzmu wkrada się także na nasze kresy małopolskie i zalewa je coraz bardziej. Napad na dwór w Medyni i zamordowanie właściciela, bestjałski mord na dwóch posterunkowych w okolicach Zbaraża, obrabowanie w biały dzień wozu pocztowego pod Stanisławem, napad na trzy fury żydowskie koło Stojanowa, obrabowanie jadących i zamordowanie jednego z nich, oprócz wielu innych drobniejszych napadów — oto pokłosie bandytyzmu w naszych stronach z ostatnich zaledwie kilku dni“.

Newsoci.

Ochrona granic.

W związku z uchwałą napadem bandytów na Stołpce „Kurier Poranny“ zamieszcza wywiad z ministrem spraw wewnętrznych p. Hubnerem w sprawie ochrony granic.

Oto co współpracownikowi „Kurjera“ p. minister powiedział:

— „Przedewszystkiem powiedziecie sobie należy, że z chwilą gdy kresowe powiaty stają się terenem zorganizowanej dywersji zbrojnej z kordonu granicznego, żadna, najlepiej zorganizowana ochrona siłami policyjnymi nie wystarczy. Jednakże możność zorganizowania dobrej ochrony policyjnej, niezbędna w czasie normalnym, i teraz oddałaby nieocenione usługi, uszczelniając granicę. Niestety, dalecy jesteśmy od tego, rozporządzając zbyt szczupłym etatem personalnym i zbyt skromnymi środkami technicznymi.

Licząc najskromniej, należałoby wzdłuż całej granicy mieć patrole piesze tak gęste, by na jednego patrolującego wypadła odcinke półkilometry przy ośmiogodzinnym dyżurze. W drugiej linii, potrzebne są patrole konne na odcinkach 5—10 km. Odcinek 25—30 km. powinien być mieć swój sztab, położony o jakie 5 kilometrów od granicy i rozporządzający rezerwą 15—30 ludzi. Dla wykonania tego projektu potrzeba 16590 ludzi.

Jest to i tak o wiele mniej niżli liczyły baony graniczne, które miały 22.250 szeregowych i 756 oficerów, ale w każdym razie o wiele więcej, niż nasz obecny etat — 10.404 niższych i 200 wyższych

funkcjonariuszy, wliczając w to już liczbę 750 przyznanych nam dodatków. Projekt ten wymagałby również 2.910 koni do czego nam daleko.

Następnie policji na kresach powinienby być przyznany dodatek specjalny, stanowiący o 50 proc. więcej, niż pobory wewnątrz kraju. Tymczasem w chwili obecnej policjant w Warszawie otrzymuje o 20 proc. więcej od swego kolegi na kresach. Nie znaczy to, oczywiście, aby pierwszy otrzymywał zbyt dużo, ale ostatni uposażony jest stanowczo zbyt skromnie.

Dalej, należy temu policjantowi dać broń, którejby ufał i wyposażyć w środki techniczne, któreby mu zapewniły skuteczność jego pracy. Tu należy powiedzieć: łączność, łączność i jeszcze raz łączność!

Środki łączności winny być jak najpręższe i za wszelką cenę postawione na należytej stopie. A wszak przez długi czas mieliśmy telefoniję tylko polowe, prawie zupełnie niezdatne do użytku. Obecnie w dziedzinie rozbudowy sieci telefonicznej zrobiliśmy olbrzymi krok naprzód. Nie należy jednak zapominać, że łączność telefoniczną łatwo zerwać, co praktykuje się przy wszelkich dywersjach na szeroka skalę. Specyficzne warunki kresowe wymagałyby jaknajszerszego wprowadzenia aparatów radiowych, sygnałów świetlnych, poczty gołębiej. Poza tem koń, auto i łódź motorowa nie powinna być, jak dotąd, rara avis w liczbie środków technicznych, używanych ku obwarowaniu granicy“.

Ewakuacja zagł. Ruhry.

BERLIN, 7. VIII. (PAT.) Londyński korespondent „Vossische Zeitung“ pisze, że delegacja niemiecka zgodziła się na to, aby sprawa wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry omawiana była po za oficjalnymi obradami konferencji pomiędzy zainteresowanymi mocarstwami, a więc pomiędzy Niemcami, Francją, Belgią i ewentualnie także Anglią. Delegacja niemiecka, jakkolwiek pragnie osiągnięcia porozumienia, nie sądzi jednak, aby w parlamencie Rzeszy znalazła się większość potrzebna dla przyjęcia planu Dawesa, jeżeli wzmianka za nowe ciężary i zobowiązania nie uzyska się gospodarczej i wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry.

„Local Anzeiger“ ogłasza telegram swego korespondenta londyńskiego, który na podstawie informacji otrzymanych od jednego z wybitniejszych delegatów niemieckich oświadcza, że między sprzymierzonymi przyszło podobno do porozumienia w sprawie ewakuacji zagłębia Ruhry. Porozumienie pozostaje w tym kierunku, że przewiduje wycofanie wojsk koalicyjnych z jednoczesnem ustanowieniem międzysojuszniczej kontroli nad niemiecką policją ochronną w obszarze Ruhry.

Co do poszczególnych terminów ewakuacji, toczą się obecnie pertraktacje, narazie jednak trudno jeszcze osądzić, czy Francuzi zdecydowali się istotnie na szybkie opuszczenie zagłębia Ruhry. Informator korespondenta „Local Anzeiger“ był zdania, że istotne trudności w Londynie zostały usunięte. Z drugiej zaś strony należy pamiętać, że ostateczna decyzja należy do Paryża, wobec czego należy się strzec przed zbyt optymistycznym

Konferencja londyńska.

Szczegóły odpowiedzi niemieckiej.

LONDYN, 7. VIII. (PAT.) Co do treści odpowiedzi niemieckiej agencja Havasa donosi jeszcze co następujące:

W sprawie amnestji Rzesza — głosi odpowiedź — nie może przyjąć na siebie żadnych zobowiązań co do bezkarności poddanych niemieckich oskarżonych o zdradę stanu za swe tendencje separatystyczne. Co do uchwały komisji dla przelewu spłat niemieckich, to Niemcy żądają, aby miały swego reprezentanta w trybunale arbitrażowym, mającym się składać z 3-ch członków, w tej liczbie jednego Amerykanina, który to trybunał miałby decydować w ostatniej instancji o istnieniu ewentualnych manewrów finansowych po stronie Niemiec w celu przeszkodzenia przekazaniu sprzymierzonym spłat niemieckich.

Co się tyczy świadczeń w naturze, to nota niemiecka wyraża życzenie, aby dostawy niemieccy bez gwarancji ze strony rządu Rzeszy i w drodze swobodnej umowy ze sprzymierzonymi uskutecznił dostawy nieprzewidziane w dokładnem wyszczególnieniu w traktacie wersalskim, a następnie nota żąda, aby Rzesza mogła apelować od uchwały Komisji Odszkodowań, dotyczących ustalania programów świadczeń, które to programy powinny się liczyć z potrzebami Niemiec, zwłaszcza w zakresie eksportu niemieckiego.

Konferencja gen. Nolletta z Mac Donaldem.

LONDYN, 7. VIII. (PAT.) Minister wojny generał Nollet odbył konferencję z premierem angielskim. Rozmawiając o ewakuacji podobnie sprawy ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry. W związku z tą sprawą agencja Havasa komunikuje co następuje: Według tezy francuskiej sprawa ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry obchodzi wyłącznie sprzymierzonych, albowiem już i plan Dawesa wyraża wyodrębnienie kwestje. Francja, jak się zdaje, jest zdecydowana nie zgodzić się na ewakuację, zanim Niemcy nie złożą pewnych dowodów wyrażających woli wykonania wszystkich zobowiązań wypływających z planu Dawesa, albo z traktatu wersalskiego.

Nota niemiecka w sprawie uchwały komisji dla spraw uchyleń i sankcji.

PARYŻ, 7.8. (Pat.) W sprawie uchwały komisji uchyleń niemieckich i ewentualnych sankcji odpowiedź niemiecka twierdzi, że sprzymierzeńcy nie powinni bez porozumienia z Rzeszą wprowadzać żadnych zmian w zakresie procedury, mającej być stosowaną w odniesieniu do tych spraw. Nota żąda, aby przed ewentualnem zastosowaniem sankcji przez sprzymierzonych wyznaczeni zostali w tej sprawie delegaci niemieccy, a nawet, aby przeprowadzony został arbitraż co do stwierdzenia charakteru „oczywistego uchyleń“.

Agencja Havasa w związku z powyższą tezą niemiecką stwierdza, że w omawianej sprawie teza francuska jest najzupełniej wyraźna, a mianowicie, że ewentualne decyzje mogą zależeć wyłącznie od sprzymierzonych. Niemcy zaś nie mają żadnego prawa mieszać się do tej sprawy.

Ryskie wspomnienia.

II.

3 października, niedziela.

Dzień wczorajszy i dzisiejszy zeszły mi na zaznajomieniu się ze składem naszej delegacji i z dotychczasowymi pracami Konferencji pokojowej na mocy stenogramów dotychczasowych posiedzeń. — Na szczęście, widzę, że sprawa kresowa nie posunęła się na Konferencji jeszcze na tyle, by ją uważać za straconą.

Przedewszystkiem, kilka słów o składzie delegacji naszej. Chcę ją scharakteryzować pokrótce i o tyle o ile na podstawie dwudniowych obserwacji można wogóle charakteryzować cośkolwiek, a zwłaszcza kogokolwiek.

Prezes delegacji wice-minister spraw zagranicznych, p. Jan Dąbski, nie robi na mnie wrażenia sympatycznego; widzę na nim, przede wszystkim, brak towarzyskiej ogłady; szorstki i suchy nie przypada, o ile wyczuwam, do gustu szerszym kołom delegacji; mało mówny, nie szuka towarzystwa kolegów, być może dlatego, że czuje

się już zmęczony nieustannymi posiedzeniami, które musi tu urządzać i na nich przewodzić. — Mam wrażenie, że misja przewodniczącego delegacji, której zadaniem jest obdarzyć Polskę pokojem, napawa p. Dąbskiego dumą, której nie może ukryć, co mu, bez wątpienia, przynosi tylko szkoda.

Człowiekiem, mającym tu największy posłuch wśród członków delegacji, jest pos. prof. Stanisław Grabski. Od pierwszej chwili bytności mojej tutaj wyczuwam, że całą sprawę pokoju trzyma w swych rękach i kieruje nią p. Grabski. Najczytniejszy w dziedzinie polityki zagranicznej działacz demokratyczno-narodowy czuje, że z chwilą zatamania się polskiego frontu na Ukrainie przyszedł czas jego roboty; jego program podziela, znany zresztą dobrze od dwóch lat każdemu, kogo obchodził zagadnienie Kresów Wschodnich, — musi, zdaniem jego, odnieść zwycięstwo, chociażby dlatego, by w ten sposób pograżyć Piłsudskiego, a natomiast przygotować pole dla popisu p. Romanowi Dmowskiemu. Czy uda mu się ta polityka, czy przedstawiciele ludowców różnych od-

ni i robotników rozmaitych obozów pozwolą p. Grabskiemu poprowadzić siebie na pasku endeckiego programu, — na pytania te odpowie najlepiej niedaleka przyszłość.

Trzecim członkiem delegacji jest przedstawiciel PPS. poseł Norbert Barlicki. Wygląda nadzwyczajnie niepokojnie; zato ma doskonały dowcip, sypie wciąż „kawałkami“ i niejednokrotnie „docina“ kolegów tak z prawicy, jak z lewicy. — Co się tyczy poglądów jego na sprawę pokoju, to jest niewątpliwym pokój zwolennikiem; nb. gotowym iść jak najdalej na ustępstwa, by tylko przywieść „pracującym masom robotniczym“ w Polsce „upragniony“ pokój.

Pod tym względem tak Barlicki, jak Grabski, znaleźli niewątpliwie wspólny język i wspólny cel, do którego dążą, i tu, właśnie, zdaniem mojem, kryje się największe niebezpieczeństwo dla sprawy naszych kresów białoruskich. O loch przyszłości, mógłby stanowić tylko czyn dokonany przez żołnierza polskiego, oczywiście, dokonany wosełaję zanim konferencja ryska zdoła przesaździć sprawę polskich granic wschodnich. Niestety, wojska nasze w tej chwili zbliżają się zaledwie

do Baranowicz, a pp. Grabski i Barlicki bynajmniej nie mają ochoty czekać ani na zajęcie przez nas Mińska, ani tem bardziej na posunięcie się armji polskiej ku Berezynie lub Dnieprowi.

Czwartym „suwerenem“, delegowanym do Rygi jest poseł Kiernik, „prawa ręka“ Witosa. Pochodzi z Galicji, gdzie był adwokatem; niewątpliwie jest to człowiek zdolny i orjentujący się prędko. Sprawy naszych kresów nie zna; jednak można go przekonać i uświadomić.

Piątym i szóstym delegatem są p. Leon Wasilewski (poseł polski w Estonji) i p. Witold Kamieniecki (poseł polski w Rydze). Obaj ci panowie są usposobieni dla sprawy kresów białoruskich b. życzliwie, znają ją bowiem dobrze, gdyż pracowali nad nią naukowo, badając ją i poświęcając jej swoje wyczerpujące monografie.

Sposób ujęcia sprawy kresowej przez tych panów jest niewątpliwie zbyt może teoretyczny, wskutek czego są oni zwolennikami tak zw. „federacyjnego“ programu, który, zwłaszcza w stosunku do Białorusi jest dziś jeszcze niewykonalny ze względu na niedojrzałość i nieprzy-

gotowanie Białorusinów do stworzenia swego własnego państwa, bądź co bądź nie ulega wątpliwości że sprawa naszych kresów może liczyć na największe poparcie w delegacji tylko ze strony tych dwóch jej członków.

Dla całości wymienić należy jeszcze posłów Mieczkowski, Wichliński i Waszkiewicz, oraz generała Kullńskiego. Są to najsympatyczniejsi pod względem towarzyskim członkowie delegacji, niewymuszni w obęściu, uprzejmi i niewątpliwie rzetelni patrioci ujmują każdego swem zachowaniem. Niestety, mam wrażenie, że głos tych czterech panów nie posiada decydującej wagi przy uchwałach delegacji, że oni sami ulegają wpływom innych swych kolegów, a przede wszystkim wpływom Grabskiego. — Wichliński, przedstawiciel frakcji Demokratów Chrześcijańskich, zna sprawę kresów naszych dobrze już dlatego chociażby, że był na Białorusi i tam przez czas dłuższy pozostawał; niestety, i jego głos, zdaniem mojem, niedużo zaważy na szali decyzji delegacji polskiej.

Obok „suwerenów“ (tak nazywają tu w żartobliwej formie człon-

Zgon Conrada—Korzeniowskiego.

W odcinku „Słowa“ z dn. 2-go maja r. b. we wstępie do obszernej recenzji z kilku ostatnich dzieł po-

Wielkiego pisarza traci Anglija. Powiedzmy, traci świat, o ile wielcy pisarze, tej miary co rodak nasz Conrad—Korzeniowski, należą do ludzkości całej.

Oto więc, w najtragiczszym ujęciu zarys jego działalności.

Zeszedł do grobu, w 67 roku życia pisarz niezwykle subtelny, którego każdy utwór był arcydziełem przenikliwości psychologicznej i to zarówno wtedy, gdy kreślił duszę egzotycznych bohaterów swoich powieści, jak i wtedy, gdy od-

Urodził się w głębi Rosji z ojca Apolla Korzeniowskiego, wygnanica politycznego, znanego z wybitnego daru poetyckiego i matki Polki, z domu Bobrowskiej.

Pisał wyjątkowo po angielsku, a od drugiego swego imienia przybrał pseudonim Conrada.

Anektować go dla Polski nie należy. Należy mu się tylko na grób gorące od nas polskie słowa: „Zegnaj!“ i laur w kwiaty upewity.

Kasy pancerne zabezpieczające od ognia i kradzieży różnych wielkości. Ceny fabryczne. Mieczysław ŻEJMO Dom Techniczno-Handlowy Wilno, ul. Mickiewicza № 24

KRONIKA

PIĄTEK 8 Dzień Cyrjaka Wschód słońca 4 g. 19 m. Jutro Zachód . g. 19 m. 11 Romana m.

czasu ogłoszenia przez sekretariat komitetu komunikatu o przebiegu posiedzenia, co nastąpi w najbliższym czasie, członkowie komitetu wstrzymali się od komentowania tej sprawy na łamach piśmie.

Do decyzji tej zastosowujemy się.

— (1) Tydzień strażacki. W dn. 15, 16 i 17 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd straży pożarnych (Polska posiada 2844 ochotniczych straży ogniowych i 30 płatnych).

Spółdzielnie z tym zjazdem odbędzie się na całym obszarze państwa „Tydzień strażacki“, który będzie miał na celu spopularyzowanie zadań straży ogniowych drogą odczytów, pogadanek, sprzedaży jednodniówki, kwesty ulicznej, zbierania ofiar i t. d.

— Pogoda! Barometr wczoraj dał w górę rekord uciążliwy. Zważywszy na ustawiczne dotąd deszcze, wolno powiedzieć, że dał krok siedmiomilowy. Zamiast, jak dotąd, wahać się, drobnymi odchyleniami, to w tę to w ową stronę, a faktycznie stał i stać wciąż poniżej „Odmienny“, barometr raz przecie zaryzykował i poszedł śmiało na „Pogodę“. Czy długo wytrzyma na tem zaiste chwalebne stanowiska—to zobaczymy. Tego się nie da nawet wywróżyć...

NOWOSCI WYDAWNICZE.

— Do „Skrótów“ Korna, o których pisałmy obszerniej w „Słowie“, przybyły następujące tomiki, niemniej jak poprzednie starannie opracowane, tworzące szereg praktycznych, dostępnych dla każdego inteligenta repertoriów

— Dr. E. Sokółowski: „Skrót Historji Starożytności“, „Skrót Historji Wieków Średnich“, „Skrót Historji Nowożytnej“ (do zbiorów Polski i do powstania Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej), wreszcie „Skrót Historji Nowoczesnej“ (do daty zatwierdzenia przez Radę Ambasadorów wschodnich granic Polski).

— M. Małczyński: „Skrót Historji Literatury Polskiej“ (wraz ze specjalnym tomikiem „Uzupełnień“). Jest to zarazem podreżna encyklopedia pisarzy polskich, zawierająca najciekawsze o nich wiadomości biograficzne i bibliograficzne, doprowadzona do dzisiejszego niemal dnia.

— Dr. W. Tokarz: „Obrazy z dziejów wojska polskiego“. Str. 128. Warszawa. M. Arct. 1924.

Rzecz o dawnym wojsku polskim i o jego wodzach, o legjonach Dąbrowskiego, o Polakach pod sztandarami Napoleona, wreszcie o formacjach wojskowych polskich w czasie Wielkiej Wojny—popularnie nakreślona przez znanego badacza wojskowości polskiej. Książeczka głównie przeznaczona dla żołnierza.

— Pism Henryka Sienkiewicza (Gebethner i Wolff) wyszedł tom drugi, obejmujący „Listy z podróży“. Londyn, New York, szkice amerykańskie. Jest to Sienkiewiczowskich impresyj turystycznych naogół wydanie—dziewiąte.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski. „Dwa mężowie pani Marty“—Gaudera z pp. Bożewską i Lenckowskim. I zis i jutro „Dwa mężowie pani Marty“.

— Ostatni występ M. Grabowskiej. Znakomita primadonna naszej operki M. Grabowska dziś żegna Wilno w swej najlepszej kreacji „Najpiękniejsza z kobiet“.

— 2 występy baletu warszawskiego. Jutro w Teatrze Letnim dany będzie wieczór choreograficzny z udziałem solistów opery warszawskiej, pod wodzą znakomitego baletmistrza p. Romanowskiego. Ilustrować będzie taniec splewem zastąpiony reżyser i artysta opery warszawskiej S. Mataxian.

— Występy Jana Janusza. Reżyser i artysta teatru Polskiego w Warszawie Jan Janusz wystąpi wkrótce na naszej scenie.

W nowościach repertuaru teatru Szymanowskich. Jako pierwsza sztuka z jego udziałem i pod jego reżyserją grana będzie krotoczwila „Mosisz się pan ożenić“.

— Premiera „Dolly“. Ostatnią premierą w naszej operetce będzie muzycznie miła i zabawna treścią operetka „Dolly“ z wystę-

WILEŃSKA.

— (1) Stypendja dla młodzieży akademickiej. W Nr. 66 „Dziennika Ustaw“ ukazało się rozporządzenie Min. wyznań religijnych i oświaty publicznej z dnia 4 lipca r. b., wydane w porozumieniu z min. skarbu w sprawie wykonania ustawy z dn. 30 października 1923 roku o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej.

Rozporządzenie te wchodzi w życie z początkiem roku akademickiego 1924-25.

— (1) Co nie podlega podatkowi od nieruchomości. Min. Skarbu wyjaśniło, iż podatkowi od nieruchomości nie podlegają budynki, zajęte na gorzelnie rolnicze, cukrownie, browary, krocchmalnie, młyny, tartaki i t. p.

— (1) Terminy wykonania czynności, związanych z wymiarem podatku od nieruchomości. Celem szybszego ściągnięcia państwowego podatku od nieruchomości przez Magistrat m. Wilna i wydziału powiatowe, Min. Skarbu przesyłało im w drodze bezpośredniej wszelkie niezbędne druki i blankiety.

Do dnia 15 sierpnia winny być sporządzone ostatecznie wykazy nieruchomości, do dnia 15 września rozesłane nakazy płatnicze i wydrukowane ostateczne obwieszczenia, do dnia zaś 30 września winien być ściągnięty sam podatek.

— Zwinienie Agencji pocztowej. Dyrekcja poczt i telegrafów w Wilnie komunikuje, że z dniem 31 lipca b. r. została czasowo zwinęta agencja pocztowa Juraczki w pow. Wolezyńskim.

— (1) Społeczne pośrednictwo pracy. W numerze 67 „Dziennika Ustaw“ znajdujemy rozporządzenie wykonawcze Min. pracy i opieki społ. z dn. 25 lipca 1924 r. do ustawy o społecznym pośrednictwie pracy.

Pozwolenia na wykonywanie pośrednictwa pracy na zasadzie przepisów, zawartych w powyższym rozporządzeniu, udziela na piśmie właściwy urząd wojewódzki (Delegatura Rządu w Wilnie).

Rozporządzenie to wchodzi w życie z d. 9 sierpnia 1924 r.

— (1) Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r. została ogłoszona w № 67 „Dziennika Ustaw“.

Ustawa wchodzi w życie po upływie jednego miesiąca od jej ogłoszenia, przeprowadzenie zaś ustawy na obszarze całej Rzeczypospolitej nastąpi w ciągu roku od dnia jej ogłoszenia.

— Ze Związku Ziemiań. Zarząd Wileńsko-Trockiego Oddziału Kresowego Zw. Ziemiań podaje do wiadomości swym członkom, że sierpniowe walne posiedzenie, mające się odbyć dn. 19 sierpnia, zostaje odwołane na dzień 16 września.

— Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Wczoraj o g. 6 po poł. w Delegaturze Rządu odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Na posiedzeniu zapadła decyzja, aby do

ków delegacji, jako wysłańców Suwerennego Sejmu Ustawodawczego) do składu delegacji wchodzić tak zw. „ekspersi“, korzystający z prawa głosu opiniodawczego, ale nie decydującego. W liczbie ekspertów są jednostki, których zdanie ma niewątpliwie b. poważne znaczenie. Do grona więc tego należą:

Przedewszystkiem, poseł Perla, członek PPS, redaktor „Robotnika“, występuje w charakterze rzeczoznawcy, jednak nie chodzi, o ile rozumiem, o wydawanie przez p. Perla opinii w jakichkolwiek bądź sprawach fachowych, a natomiast o ułatwianie porozumienia się z bolszewikami na drodze pertraktacji nieoficjalnych, krócej mówiąc, należy przypuszczać, że łatwiej osiągnąć porozumienie „towarzysza“ z „towarzyszem“, niż przedstawiciele burżuazyjnego rządu i sejmu z komunistami.

Misje, zbliżoną do misji p. Perla, ma zapewne i adwokat Altberg, dawny mój znajomy z Petersburga, członek stronnictwa demokratycznego polskiego w Rosji, który dopiero przed rekim powrócił z belszewickiej Rosji, gdzie potrafił przetrwać 2 lata bolszewickich rządów. Altberg, zresztą, występuje

ako doradca prawny delegacji, formułuje dezyderaty i t. p.

Drugim doradcą prawnym jest p. Kauzik, urzędnik Ministerjum Spraw Zagranicznych, człowiek jeszcze młody i, jak mówią niektórzy z tych, co go tu poznali, mało jeszcze orientujący się w sprawach, które wymagają jego opinii.

W sprawach prawnych ma jeszcze głos adwokat Rundstejn, niewątpliwie zdelny i sumienny prawnik.

Doradcami dla spraw ekonomicznych są prof. Kasperski, Tenebaum i wice-minister kolei żelaznych, Eberhardt. Ci panowie są bezwzględnie na wysokości swojego zadania i, jakkolwiek poglądy ich nie zawsze być może dogadzają naszemu ujmowaniu sprawy białoruskich kresów, tem niemniej przyznać należy, że traktują oni sumiennie i z prawdziwą znajomością przedmiotu sprawy, diałających tu przyjechał.

Gremjum ciała ekspertów dopełniają prof. Romer i p. Edward Maliszewski, statystycy i geografowie; z tych dwóch panów sprawy naszych kresów wschodnich mają gorliwego i całą duszą oddanego obrońcę w osobie p. Maliszewskiego.

Jest on wciąż zżnami, przedstawicielami kresów (Bańkowskim, Krzyżanowskim i Obiezierskim); z nim wspólnie naradzamy się co do sposobu obrony naszych postulatów; on również robi ze swej strony wszystko, co można, by przekonać członków delegacji polskiej co do konieczności ujęcia sprawy granicy wschodniej jak najszerzej i wysuwając ją jak najdalej ku wschodowi.

Oto w ogólnych zarysach charakterystyka głównych aktorów ze strony polskiej ryskiej konferencji. Prócz wyżej wymienionych osób jest tu jeszcze cały szereg sekretarzy, sekretarek i maszynistek. Na czele tej plejady stoją pp. Ładoś, Janikowski, Poznański, Wszelaki, Zaleski i szereg innych, którzy jednak, o ile się orientuje, większych wpływów na decyzje delegacji nie posiadają. — Oczekiwani są jeszcze, jak już zresztą nadmieniliśmy, pp. Sokobub, Russanowski, Zaleski, Grzybowski i kilku innych; kiedy nadjadą nie wiem; obawiam się jednak, że o ile panowie ci czekać będą na ów statek, który dopiero dzisiaj miał odejść z Gdańska, to przyjazd ich do Rygi może nie okazać spóźnionym. D. C. N. Mirosław Obieziński.

Ukazał się 6-ty numer tygodnika ludowego „Dzwonnik“. Redakcja i administracja: Mickiewicza, 4. Do nabycia wszędzie.

„Polska Składnica Galanteryjna“ wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr. 6. Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch. Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw. Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

pem gościnnym uroczaj primadonna teatrów warszawskich H. Ordonówny znanej w Wilnie z występów teatru „Qui pro qui“.

— Kabelet artystyczny. W sobotę i niedzielę straszny będzie Wilno zespół naszych artystów nadzwyczajnym repertuarem sławnego teatryku Grand Guignol, który przez wiele lat wstrząsał niesamowitym dreszczem publiczność paryską. Dowcipny afisz tego teatru przedstawiał mdlejącą damę trzymaną przez st. azaka wolażącego o doktora, a ktoś z personelu odpowiadał: „Nie może przyjść bo nawet on zemdał z przerażenia“. Program składał się zawsze z jedno i dwuaktówek przerażających grozą lub komiznych.

Sławę zjednały Guignolowi sztuki przedstawiające okropności zatopionej tożdzi podwodnej, oficerów angielskich w czasie epidemii dżumy, tortury hiszpańskie i wiele innych w tym guście. Cóż nam ukazać w sobotę. Niewiadomo! Drżymy i idźmy!

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zaginięcie. W. Bielawska (Zygmuntowska 6) powiadomiła policję o zaginięciu jej syna 11 letniego Aleksandra, który wyszedł z domu d. 5 b. m.

— Niefortunny upadek. Dn. 6 b. m. na ulicy Sadowej upadł z roweru rozbiłając sobie głowę, twarz oraz nogi inspektor pracy Jacewicz (Niszweska 26). Poszkodowanego w stanie ciężkim odwieziono do jego mieszkania.

— Ucieczka użeln. Przed kilku dniami uciekł z domu 17 letni Edward Piotrowski (W. Pohlanka 21), 13 letni Edward Jaroszewicz (Mostowa 12) i 12 letni Leon Sautelick (Trocka 11), którzy mieli zamiar udać się do Francji na roboty.

Po upływie paru dni amatorowie przygodli powrócili z okolic Niemencyna, gdzie przebyli w okopach nie mając pokarmu.

— Otruła. Dn. 7 b. m. otruła się amonjakiem służącą, 22 letnia Stefania Czarwińska (Mickiewicza 17-4). Lekarz pogotowia desperacko odwoził do szpitala św. Jakóba.

— Choleryna. W nocy na 7 b. m. zachorował prawdopodobnie na cholerynę 15 letni Icek Szumiel (Niemiecka 4).

Chorego pogotowie odwoziło do szpitala zakazanego w Zwierzyciu.

— Pohole. Dn. 7 b. m. została pobita przez swego teścia 60 letnia Rozalja Wojtkinowa, której pałka rozbito głowę. Wzywano lekarza pogotowia poszkodowanej udzielił pierwszej pomocy.

— Tadeuszowi Urbanowiczowi (Polowa 12) przez okno skradziono zegarek, ubranie i bieliznę wartości 700 zł.

— Lei Piłowskiej (Lipówka 16) skradziono furto wartości 150 zł.

— Józefie Tarasiewiczowej (Morawska 14) skradziono bieliznę wartości 150 zł.

— Izabelli Jabłońskiej na ryaku wyciągnęli z kieszeni 36 zł.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Próba zamachu na prochowinę w Lublinie. „Nowa Ziemia Lubelska“ donosi: Władze wojskowe dokonały paru aresztowań na terenie miasta Lublina w związku jakoby z próbą zamachu na składy amunicyjne w Lublinie. Według krążących pogłosek sprawa ma się przedstawiać jak następują: Na tak zw. Smarach (dzielnica przy stacji kolejowej) prowadzona jest odbudowa magazynów zniszczonych przez wybuch prochowini. Roboty te prowadzi pieważ przedsięwzięcia z Czesłochowy. Otóż z ramienia tego przedsiębiorcy przebywały dwie panienki zatrudnione w jego biurze. Panienki te nawiązały stosunki z wojskowymi, proponując jednemu sierżantowi 10 000 dolarów za zorganizowanie zamachu na prochowinę. Czującące nad bezpieczeństwem władze wojskowe wpadły na ślad podejrzanych machinacji i przez zarządzone aresztowania położyły kres dalszej pracy „panienek“.

— Wykrycie nowej jacejki. Jacejki komunistyczne, popierane i zasilane materialnie przez Moskwę, wyrastają jak grzyby po deszczu. Po Zieloncu wyszukali sobie nowy teren w Helenowie, również pod Warszawą. Onegdaj komuniści urządzili w Helenowie pod postacią majówki, zebranie komunistyczne, lecz nim mogli się rozgadać po bolszewicku, już przybyła policja polityczna i wszystkich konspiratorów w liczbie 54 aresztowała. Znaleziono i zabrano przytem kilka worków najrozmaitszej bibuły komunistycznej oraz broń i jakieś telegraficzne szytry.

Z rozmaitych powodów nazwisk zatrzymanych komunistów podać nie możemy. Wszyscy aresztowani przeprowadzeni zostali do Warszawy. Robota segregacyjna trwała całą noc.

— Wykrycie egzekutywy partii komunist. w Polsce. Wczoraj policja polityczna w Warszawie po długi i mozolnych obserwacjach ustaliła, iż w domu przy ulicy Królewskiej Nr. 41 mieścił się egzekutywa partii komunistycznej w Polsce w mieszkaniu dyrektora Banku Cukrownictwa Antoniego Mucharskiego. Funkcjonariusze policji, którzy wkroczyli do tego lokalu, zastali szereg wybitnych działaczy komunistycznych z których jeden zakańczal tekst odezw komunistycznej nawołującej do strajku powszechnego. Zaareztowano właściciela mieszkania Mucharskiego, jego żonę i brata Aleksandra, dalej Wacława Wróblewskiego i szereg innych działaczy komunistycznych. Na miejscu znaleziono zapasy druków i odezw komunistycznych.

ŻYCIE EKONOMICZNE

— Pierwszy zakup koni dla armji. Na jesieni b. r. będzie przeprowadzony na całym terenie państwa pierwszy normalny zakup koni posiadanych przez ludność dla armji.

Zakupowane będą konie wierzchowe do kawalerji i artylerji w wieku od 3 do 6 lat.

Konie przedstawione komisjom remontowym winny być typu wierzchowego, szlachetne, suche, kościste, proporcjonalnie szerokie, o swobodnych ruchach i bez wad, winny być wzrostu od 154—160 i wyżej cm. miary stojącej. Miara liczy się bez podków. Pod kolanami powinny mieć nie mniej niż 19 cm. Konie będą nabywane wszystkich maści i odleci; oprócz pstrokatych. Nabywane będą tylko wałachy i klacze; klacze żrebne nabywane nie będą.

Wyższe ceny płacone będą za konie, pochodzące od reproduktorów pełnej krwi i odpowiednich pochodzeniem klaczy.

We wszystkich punktach zbornych nabyte konie zostaną przyjęte i zaplacone gotówką.

Cena uzależniona jest od zalet, szlachetności i wzrostu i wynosi na r. 1924 4-0 i 6-0-letnie wierzchowe ofic. ze świadectwami pochodzenia do 1000 zł., 4 i 6-letnie wierzchowe ofic. bez świadectw pochodzenia do 950 zł., 4 i 6-letnie wierzchowe szer. dobre do 900 zł., 3-letnie wierzchowe ofic. ze świadectwami pochodzą do 950 zł., 3-letnie ofic. bez świadectw pochodzenia do 850 zł.

Za konie urodzone w stadzie sprzedającego dodaje się 10 proc.

Konie nabyte będą tylko od hodowców z bezwzględnie wyłączeniem handlarzy.

Ze świata.

Filmomanja amerykańków.

W Ameryce objawia się od pewnego czasu masowa psychozagaarniająca coraz szersze kręgi społeczeństwa. Psychoza ta otrząda już nawet specjalną nazwę nazywają ją mianowicie „Filmomanja“. Ogromne gąże, wypłacan pierwszorzędnym gwiazdom amerykańskiego świata filmowego: ogromna popularność, jaką cieszą się w Stanach Zjednoczonych bardziej utalentowane artystki i artyści filmowi, wywierają rosnące stale wpływ, przeciagający na setki tysięcy ludzi, przeważnie za kobiety, które wyobrażają sobie iż mają talenty aktorskie i chciałyby być za wszelką cenę gwiazdami filmowymi.

Amerykańskie miasto filmowe Hollywood — w którym znajdują się wielkie fabryki filmów, stano wi od kilku miesięcy cel pielgrzymek dziesiątek tysięcy młodych pań i starszych pań, ofiarowujących swoje usługi przedsiębiorstwom filmowym. Wszystkie i panie są głęboko przekonane, że sławą swą dorównają wkrótce rozgłosowi pani Mary Pickford.

Prawie codziennie przebywają tam setki młodych osób z różnych części Stanów Zjednoczonych — sprzedawcy ostatnie ubranie na opłatę kosztów podróży, pokładając ostatnią swoją nadzieję w tem, że zostaną przez fabrykę filmów zaangażowane.

Już po pierwszych dniach pobytu w Hollywood czeka je gorskie rozczarowanie. Większość z peśród nich nie zostaje wogóle przez dyrekcję przedsiębiorstwa filmowego przyjęta, to też czekają dniami i tygodniami daremnie na przyjęcie, wysłuchanie i zbadanie ich zdolności. Reszta przywiezionych dolarów wrócić się rozchodzi, a wówczas następuje najczarniejsza nędza. Osoby te nie mają w końcu czem opłacić hoteli i są wyrzucane na bruk. Nierzadko młode dziewczęta wpadają w ten sposób w ręce handlarzy żywym towarem, którzy zrozumieć, iż w takim mieście mogą się spodziewać obitego polowu.

Rzecz oczywista, że do Hollywood przybywają także damy majątne, szukające szczęścia. — Wśród tych zapoznanych talentów przeważają rozwidki, wydające tutaj wypłacane im przez mężów alimenty.

Od chwili, gdy 6-cie letni Jackie Coogan stał się pierwszorzędną gwiazdą amerykańskiego firmamentu filmowego, przybywają do Hollywood także małżeństwa z dziećmi i to przebywają masowo. Są one przekonane, że w ich synkach tkwi przyszły Jackie Coogan. Według danych statystycznych, zebranych przez władze miejscowe, do Hollywood przybywa codziennie 400 osób, w zamiarze poświęcenia się zawodowi filmowo-aktorskiemu. Z pośród 100,000 takich przybyszów dotychczas tylko 3-em mężczyznom i 4-em kobietom udało się zdobyć markę naprawdę sławnych gwiazd filmowych.

Ta niebezpieczna psychologia masowa jest zresztą podsycana przez cały szereg tajnych szkół filmowych, które nie posiadają nawet urzędowych koncesyj, zwabiają do siebie młodzież, pobudzają jej ambicje do poświęcenia się aktorstwu filmowemu, a wyindziwsiży w ten sposób z jej kieszeni pewną sumę dolarów, wskazują jej, jako cel podróży Hollywood.

Cheąc tej nowoczesnej wdrówece ludów położyć kres, policja postanowiła chwycić się energicznych zarządzeń, celem przeciwdziałania masowej psychologii. W Hollywood zainicjowane obecnie propagandę anty-filmową, która uprawiana jest w ten sposób, że każdy list, każda pocztówka, każdy pakiet, jednym słowem wszystkie, co przechodzi

przez tamtejszy urząd pocztowy, nosi na sobie tempel z napisem: „Powiedźcie wszystkim swoim przyjaciółom, żeby nie szukali szczęścia w Hollywood. Nie przyjmujcie się tam już żadnych aktorów filmowych“.

— Mowa „Króla Afryki“ na kongresie czarnej rasy. W związku z obradującym w Nowym Yorku murzyńskim kongresem, odbyła się wielka defilada w której wzięło udział około 10000 czarno-skórych. Przeszło tysiąc delegatów z Ameryki, Afryki i West-Indji przybyło, aby uświetnić zjazd. Przewodniczący kongresu, niejaki Garvay, tytułujący siebie „Królem Afryki“ zjawił się na sali kongresu w otoczeniu kompanji czarnych żołnierzy, uzbrojonych, z obnażonymi szablami.

W mowie swej „Krol Afryki“ oświadczył, że murzyni, tak samo jak Indianie, wkrótce wymrą, jeżeli dalej będą prowadzili dzisiejszy bezmyślny i bezczynny tryb życia, jeżeli nie otrzymają wspaniałego terytorjum. Nie trzeba zarzucać białym, że nie chcą się dzielić z murzynami zdobyciami kultury i cywilizacji. W krajach ludzi białych murzyni nigdy nie osiągną równouprawnienia. Na nich biali zawsze będą spojrzeli jak na niepotrzebny ciężar i zawsze się będą starali od nich uwolnić. I murzyni w celu samoobrony powinni złączyć się i utworzyć wielkie, potężne państwo z 400 milionami ludności. Murzyni muszą raz na zawsze rozstać się z mrzonką, że któremuś z nich uda się zostać kiedyś prezydentem albo ministrem Stanów Zjednoczonych, otrzymać krzesło w angielskiej Izbie lordów, lub zostać wybranym prezydentem Republiki francuskiej. Tylko w swoim państwie, należy dążyć do osiągnięcia kierowniczego stanowiska.

— Dziesiąta rocznica pogromu Kalisza. Kalisz przygotowuje się do uroczystego obchodzenia 10 rocznicy pogromu niemieckiego, dokonanego na tem miejscu w pierwszych zaraz dniach wielkiej wojny. Rada miejska uchwaliła utundować i wmurować na gmachu ratusza przy Starym Rynku tablicę pamiątkową.

Wykonanie tablicy, zaprojektowanej przez architektów m. Kalisza, Komitet powierzył art. rzeźbiarzowi p. Krzyżanowskiemu i zatwierdził formę napisu na tablicy pod tytułem „Nieznanemu Obywatelowi Kalisza“. Dalsza treść dedykacji na napis Komitet pozostawia ogółowi mieszkańców m. Kalisza drogą konkursu.

— Uniwersytet ukraiński w Krakowie. Przygotowania do utworze-

nia uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie postępują naprzód. Rząd powołał w tych dniach komisję organizacyjną pod przewodnictwem rektora prof. Łosia, złożoną z profesorów ruskich i członków uniw. Jagiellońskiego. Komisja organizacyjna będzie organem doradczym dla ministerstwa oświaty. Uniwersytet ukraiński ma zostać pomieszczony na III piętrze w krakowskim gmachu Pocztowej kasy oszczęd. Zaczęciem uniwersytetu będzie narazie pewna ilość katedr z językiem ruskim, studenci ukraińscy będą mogli zarazem uczęszczać na wykłady, odbywające się na uniwersytecie Jagiellońskim. W drodze pertraktacji między obu zakładami ustalony zostanie bliższy stosunek między uniwersytetem Jagiellońskim, a nową uczelnią ukraińską.

— P. Ossendowski w Paryżu. Z dziennika „Journal des Debats“ (Nr. 211) dowiadujemy się, że autor „Zwierząt, ludzi i bogów“ bawi w Paryżu gdzie jego małżonka zdobyła swego czasu w Konserwatorium „pierwszą nagrodę za grę na skrzypcach, est premier prix de violon, paryskiego Konserwatorium. Dowiadujemy się, że p. Ossendowski wybiera się w ponowną wielką podróż do Azji; pragnie bowiem przeperegrynować cały Tybet i całe Chiny. Wpierw jednak zamierza mniejsze odbyć „wycieczki“, jako to do Egiptu i Maroka, do Afryki środkowej i wzdłuż Amazonki.

Czytamy dalej, że rząd sowiecki sprowadził do Moskwy wielkiego podróżnika Svena Hedina umysłnie i specjalnie dlatego aby zadał kłam wszystkiemu, co pisał p. Ossendowski o Mongolii i o bolszewikach. Podobno Sven Hadin to uczynił (gdzie? i jak?) ale pozostanie faktem, że Reclus i Paquet potwierdzają w swych dziełach spostrzeżenia i wywody Ossendowskiego.

A propos „Żywego Buddy“ — *une piece anti bolchevique* — dowiadujemy się, że p. Ossendowski, skazany na śmierć przez cara i ułaskawiony przez hr. Wittego, gdy nie miał z czego żyć szukając nadaremnie posady profesora, zaczął (w 1905) pisać scenariusze dla kin, oraz sztuki teatralne grywane w Petersburgu. To go wciągnęło do twórczości pisarskiej dla sceny.

— Staroegipskie reguły małżeńskie. Życie małżeńskie i rozkosze małżeńskie w starożytnym Egipcie z przed tysięcy lat niewiele się różnią od obecnych. Świadczą o tem przekłady ze staroegipskich papyrusów, sięgające aż do 4000 lat przed Chrystusem, a znajdujące się w muzeum londyńskim.

Angielski egiptolog sir Budge, wydał właśnie obecnie w książce przekłady tych pouczeń staroegipskich. Z książki tej do-

TEATR POLSKI (Lutnia)
Ostatnie występy
W. Lenczowskiego, i H. Bożewskiego.
Dziś
PO RAZ TRZECI
„Dwaj mężowie pani Marty“
Krotoczwila Gauder'a.
Początek o godz. 8 wiecz.
TEATR LETNI
Ostatni występ
M. Grabowskiej.
Dziś po raz ostatni
„Najpiękniejsza z kobiet“
Operetka BROME
Początek o godz. 8-jej wiecz.
JUTRO
Balet teatrów warszawskich
Początek o godz. 8-jej wiecz.

władujemy się, że niejaki Ptahhetep, na 4000 lat przed przyjściem Chrystusa, pisał: „Jeżeli jesteś mądry i chcesz być szczęśliwym, to ożeń się! Kochaj swoją żonę z całej duszy w należyty sposób. Napelniaj jej żołądek i okrywaj jej grzbiet. Dopóki żyje będziesz starszy — być poeciacha dla małżonki“.

Inny autor staroegipski, nazwiskiem Ani, daje małżonkom następujące rady: „Nie wprowadzaj zamężnej kobiety do domu swej żony, jeżeli jest ona dobrą gospodynią“!

Tenże Ani ostrzega mężczyzn przed wdwaniami i składa dowód, że nie obecni są nie skutki alkoholu.

„Nie przedsiębierz nie — pisze — jeżeli piesz dno piwa, albowiem znajdując się pod wpływem trunku możesz powiedzieć słowa, mające podwójne znaczenie, nie zdając sobie z tego sprawy“.

— Z milionera — pustelnik. Wielkie wrazenie w świecie handlowym Ameryki i Londynu uczyniło postanowienie japońskiego kupca z Usaki Yamagutchiego Gend, który postanowił zlikwidować swój dom handlowy i oddać się zupełnie ascetycznym i dobrym czynkom.

Yamagutchi Gend, prowadził ożywiony handel jedwabiami i słynął z niezwykłej akuratności i przedsiębiorczości.

Przed 50 laty rozpoczął swój interes, mając w posiadaniu zaledwie dwa yenny, w ciągu zaś pół wieku pilnej i uczciwej pracy dorobił się ogromnej jak na stosunki japońskie fortuny, bo wynoszącej z górą czterzy miliony yennów.

Ukończywszy pięćdziesiąt lat zmuśnej pracy, zwołał Yamagutchi swych urzędników i oświadczył im, iż posiada dość dobra ziemskiego i resztę dni swego żywota pragnie poświęcić modlitwie i samotności.

Po przekazaniu interesów swym pracownikom, zakupił Yamagutchi skromny domek u stoku samotnej skały i rozpoczął wieść żywot pustelnika.

Sam kopie grządy i żywi się wyłącznie z pracy rąk własnych.

— Kongres badań nad wykopaliskami. W mającym się odbyć wkrótce w Goeteborgu kongresie dla badań nad wykopaliskami numizmatycznymi, ma wzięć udział cały szereg uczonych ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Danji, Niemiec, Rosji, Austrii, Chili, Peru, Equadoru. Delegaci wygłoszą referaty z dziedzin etnologji ludów pierwotnych, zamieszkujących Północną i Południową

Amerkę; jak również omówiona będzie sprawa wykopalisk południowo-amerykańskich.
— Doniesły wynalazek wojskowy. „Daily Telegraph“ donosi, że inżynierem francuskim udało się skonstruować bombę, która ma postać małego aeroplanu i może być za pomocą fal elektryczności bez drutu kierowana w dowolnym kierunku i wybuchnąć w dowolnym czasie. Ponieważ bomba porusza się będzie bez obsługi, przeto można ją będzie wypuścić na wysokość, z której pozostałe niewidzialna.

TELEGRAMY.

Powrót prezydenta [Rzeczypospolitej].
WARSZAWA. 7.8. (Pat). Dziś o godz. 9 min. 30 rano powrócił do Warszawy z kilkudniowej wycieczki na Pomorze p. prezydent Rzeczypospolitej.

Likwidacja strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem.
WARSZAWA. 7.8. (Pat). W kopalniach Zagłębia, które przedtem uległy agitacji komunistycznej i zastrajkowały na znak protestu, 90% robotników wczoraj po południu objęło pracę.

Wybory do rad gminnych na Litwie.
KOWNO. 7.8. (Pat). Wybory do rad gminnych na Litwie odbędą się w dniach 19—20 września.

W sprawie Mossula osiągnięto porozumienie.
KONSTANTYNOPOL. 7.8. (Pat). Według doniesień dzienników tutejszych turecki przedstawiciel w Londynie Ismet-Bej doszedł do porozumienia z rządem angielskim w kwestji Mossulu.

WILENSKA GIEŁDA.

7 sierpnia 1924 r.

Ruble	272
L. Z. Wileń. Banku Ziem.	20—19.75

WARSZAWSKA GIEŁDA
urzędowa 7 sierpnia b. r.

Go t ó w k a:

Dolary Stanów Zjedn.	5.21—5.16
Funtj angielskie	23.15—23.04
Korony czeskie	15.47—15.33

C z e k i:

Belgia	26.48—26.22
Holandja	201.50—199.50
Londyn	23.24—23.02
Nyry Jork	5.21—5.16
Paryż	23.96—23.98
Praga	15.32—15.18
Szwajcjarja	98.54—97.56
Wiedeń	7.35—7.28
Włochy	22.90—23.01
Stochholm	138.18—136.82
Pożyczka złota	6.60
Bony zł	0.82—0.80
Pożyczka dolarowa	2.80

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

Zawiadomienie.
Jeneralne Przedstawicielstwo Fabryki Dachówek Cementowo-Asbestowych „ASBIT“ w Krakowie
Polskie Towarzystwo dla Przemysłu i Handlu Międzynarodowego „INTERPOL“ Sp. Akc.
w Warszawie, ul. Boduena 4, tel. 308-75
poleca ze swych składów, lub wyrost z fabryki **DACHÓWKĘ Cementowo-Asbestową „ASBIT“**
oporną na OGIEŃ i wszelkie działania atmosferyczne, uznaną obecnie jako najlepszą, najtrwalszą i NAJTANSZY materiał do pokrywania dachów.

Najtańsze źródło zakupu!!!
OWSA siewnego
OWSA karmowego
OTRAB
SIANA
SŁOMY CUKRU
MAKI razowej
MAKI pyłowej
SŁONINY SZMALCU
SUPERFOSFATU
w Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemi
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY
Usuwa bez bólu CHOLEKINAZA NIEMOJEWSKIEGO
Ataki w zupełności ustają.
OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, jęsyk obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wądzenia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY: (późniejsze ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyż i sięga aż pod łopatkę. Wądzenia brzucha; rozszadanie żeber i parcia na kiszce stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na praestrzał). Niekiedy wymioty żółtą, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Skład główny: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski
Warszawa Nowy Świat 5.
Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Najważniejsze czasopismo polityczne w Polsce
DWUTYGODNIK
PRZEGLĄD POLITYCZNY
JEST JEDYNYM ŹRÓDŁEM, z którego czytelnik polski może się gruntownie i obiektywnie informować o wszystkich zagadnieniach polityki europejskiej, odnoszących się do spraw polskich.
„Przegląd Polityczny“ wychodzi pod redakcją nawiąbitniejszych sił naukowych i polityków polskich.
Redakcja i Administracja
„Przeglądu Politycznego“
Warszawa, Nowy-Świat 47.
Prenumerata półroczna 10 zł.
Konto czekowe P. K. O. 8750.

Warszawskie Zakłady Przemysłu Chemicznego LIBERTY
w Warszawie Marszałkowska 62 poszukują Reprezentanta rejonow. z siedzibą w WILNIE ustosunkowanego w branży aptecznej i drogerijno-perfumeryjnej. Upraszta się o nadysłanie wyczerpujących ofert z referencjami

Zaraz lub od 1-go września **wynajmę** w środku miasta **dwa pokoje umeblowane** z używalnością kuchni tylko dla śniadań.
Łaskawe oferty proszę składać w Redakcji „Słowa“ dla C. J.

W Warszawie
jest do nabycia **„Słowo“**
w biurze „Promień“
Widok 19.

Dr. Zeldowicz Kobieta lekarz
ul. A. Mickiewicza 24 Przej. 9-11 5-8 Dr. Szwarc Zeldowicz Pr. 12-5 Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłc., syfilis i skór.

SPOŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemi
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.
Zakres działalności:
Zakup i sprzedaż prod rolnych
Generalna Reprezent. Gł. Urz. Żywnościow
Sprzedaż maki żytniej.
Skład paszy
Sprzedaż detaliczna: owsa, otrab, siana, słomy.
Własne piekarnie
Wypiek chleba ze sprzedażą detaliczną w własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22).
Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. p. Instyt.
Dostawy rządowe
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.
Składy towarowe z bocznica kolejową
Róg ul. Targowej i Szkaplernej telefon 4-62.
Własny tabor przewoz.

Dom Handlowo-Przemysłowy „ALMAR“
WILNO, Dobroczyzna Nr. 6.
Polecamy po cenach konkurencyjnych
Makę Nelson, szmalc wleprzowy, śledzie, sól, oliwę oraz inne towary spożywcze i mydlarskie.

DRUKARNIA J. Bajewskiego
Wilno, Sawicz 8, tel. 2-62.
PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE. WYKONANIE STARANNE NA TERMIN WYMAGANY — PRZEZ KLIENTELE. —
Sumiennosc. Akuratnosc.
CENY
niżej konkurencyjnych.
KANTOR otwarty od 8-8 i 5-8 w.
Akuszarka Młynarza
z Warszawy udziela poszukuje z poważ. porad. Przyjmuje od 9-niemi rekomendacjami rano do 7 wiecz. ul. Mickiewicza 22, firmy „REJNISZ“ Mickiewicza 48-6. m. 38 Parczowski.
Potrzebna mieszkanie
z 4 pokoi z wygodami Oferty do Biura Ogłoszeń S. Juliana Niemcewicza 4 Tel. 222
Sprzedaje się **nowy fortepjan**
Ogład: Tatarska 20-15